# DZIENNIK POLSKI

Nr.448 SOBOTA 28 - LISTOPADA 1942 r. ROK III.

## W 112-tą ROCZNICĘ POWSTANIA LISTOPADOWEGO.

Taka już tragiczna była dola Narodu Polskiego,że przez wiek przeszło najlepsze swe siły i najszlachetniejszych ludzi tracił w walkach o wolność - podczas gdy inne narody spokojnie pracowały nad swym rozwojem i pomnażaniem dobrobytu.

W 1830 roku,w pamiętną noc 29.listopada,hasło do chwycenia za broń padło ze szkoły podchorążych,siłą swego entuzjazmu ogarnęło Warszawę,rozpaliła serca ku wolności w całym kraju. Walki pod Stoczkiem,Wawrem,Grochów ze słynnym atakiem na bagnety,Olszynka,Wielkie Dęby wystawiły chlubne świadectwo polskiemu męstwu,którego bynajmniej nie pomniejszają ani późniejsze Iganie ani Ostrołęka.

Powstanie listopadowe celu swego nie spełniło. Złożyły się na to rozliczne przyczyny,a więc brak odpowiedniego przygotowania powstania,brak szybkiej decyzji u wodzów powstańczych,który pozwolił przeciwnikowi zgromadzić większe siły i przejąć inicjatywę, brak człowieka,któryby swym zapałem i wiarą w powodzenie sprawy umiał porwać naród,obojętność zagranicy na wypadki rozgrywające się w Polsce,60-tysięczna armia pruska na granicy,ale i prócz wszystkiego kłótnie i sfery w łonie powstańczego rządu,co stanowi dla nas po wsze czasy groźne memento.

Naród Polski przejść musiał przez nową fazę rozczarowań,prześladowań i tułaczki poto,by za lat kilkanaście chwycić znów za broń,dając świadectwo niezniszczalnej mocy ducha,którego nie są w stanie przełamać żadne łańcuchy ani katorgi.

Dziś,kiedy na powstanie listopadowe patrzymy z odległości lat,pozwalających beznamiętnie oceniać ludzi i wypadki przyznać musimy,że powstaniom tylko zawdzięczać należy, iż mimo stuletniej przeszło niewoli naród z niepodległości nie zrezygnował i dążenie do jej odzyskania stało się rdzeniem i sensem jego życia. Powstania wstrząsały sumieniami, kładły przed oczyma powinność wobec ojczyzny,a krew obficie w nich wytoczona nie pozwoliła ranom zarosnąć skórą pospolitości,rezygnacji i dosytu. U kolebki każdego pokolenia tradycje bohaterstwa powstańców,opowieści o ich męstwie zaczarowywały dusze,pasowały nowych rycerzy na walkę w imię idei i dzięki temu przetrwaliśmy i w tym jest największa wartość i sens naszych powstań.

## NIEMCY W TULONIE - FRANCUSKA FLOTA ZATOPIONA.

W piątek,wczesnym rankiem,wojska niemieckie - wbrew przyrzeczeniu Hitlera z dnia 11.bm. - wmaszerowały do Tulona,zajmując największą francuską bazę floty wojennej.Marynarze francuscy zatopili okręty wojenne nie chcąc,by dostały się w ręce wroga. Baterie nadbrzeżne,magazyny i zapasy wysadzono w powietrze. Garnizon francuski stawiał zbrojny opór wkraczającym Niemcom. Przebieg okupacji Tulonu i rozgrywające się w następstwie tego wypadki przedstawiają się następująco według komunikatu radio-Vichy :

W piątek o godz.4-tej rano eskadry niem.bombowców nadlatując falami na miasto i port w Tulonie,zrzuciły spadochroniarzy,którzy rozpoczęli opanowywanie węzłowych punktów miasta i portu. Następne eskadry zrzuciły miny magnetyczne u wejścia portu,blokując stojące na redzie okręty wojenne oraz obłożyły bombami niektóre jednostki i budynki portu wojennego. Artyleria przeciwlotnicza otworzyła ogień,strącając kilka maszyn. Równocześnie niemieckie wojska pancerne rozpoczęły okupowanie rejonu Tulonu,posuwając się szybko do portu dla opanowania floty przez przygotowane do tego oddziały. Głównodowodzący flotą admirał wydał wtedy rozkaz zatopienia okrętów. Gdy wojska niemieckie dotarły do wybrzeży,na pancerniku "Strasbourg" nastąpił wybuch,poczem okręt liniowy pogrążył się w wodę. Z kolei nastąpił teraz szereg eksplozji,jednostki wojenne rozdzierane wybuchami kładły się na bok lub szły na dno. Niektóre okręty nie były przygotowane do zatopienia,załogi ich otworzyły ogień do zbliżających się Niemców i utrzymywały go dotąd,póki okręty nie zostały zniszczone. Kapitanowie do ostatka pozostali na swych mostkach,kierując akcją walki i zniszczenia jednostek. Baterie nadbrzeżne,magazyny amunicji,materiałów,żywności,paliwa,statki-cysterny i t.p.zostały wysadzone w powietrze. O godz.10-tej rano port przedstawiał niesamowity widok. Zasłany kłębami dymu,zawalony był wrakami okrętów wojennych. Jedne z nich leżały na boku,z drugich leżących pod wodą sterczały wierzchołki masztów. Wszystkie okręty zostały zatopione. W Tulonie stały na redzie 2 pancerniki "Strasbourg" i "Dunkierka",10 krążowników,25 kontrtorpedowców - w tym wiele dużych po 2 1/2 tysiąca ton i 26 łodzi podwodnych,z których dwie zbiegły,

a trzecia najechawszy na minę zatonęła. W mieście załoga Tulonu rozpoczęła walkę z wkraczającymi Niemcami. Jest bardzo wielu zabitych i rannych. Niemcy wzięli wielu Francuzów do niewoli, których pod bagnetami wywieziono z Tulonu. - Tyle radio-Vichy.

Berlin ogłosił, że Hitler i Mussolini mając na celu skuteczną obronę Francji przed agresją aliantów, wydali rozkaz okupacji Tulonu. Niemcy nie mogły spokojnie patrzeć na posłuch wrogiej propagandzie, dawany przez wyższych oficerów francuskich, którzy uciekali do aliantów lub popierali organizowanie ucieczek.

Gen. de Gaulle wydał orędzie do narodu francuskiego i marynarki, dziękując za prawdziwie żołnierską decyzję zatopienia floty przed opanowaniem jej przez Niemców.

## W ROSJI I W AFRYCE.

Komunikaty z Moskwy donoszą o pomyślnym rozwoju ofenzywy Tymoszenki. Na północ i południe od Stalingradu Niemcy wycofują się za Don. W łuku Donu wojska rosyjskie przedostawszy się na tyły niemieckie wyrzuciły Niemców na wschodni brzeg Donu w pułapkę utworzoną przez tamt. czerwone oddziały. Na południe od Stalingradu otoczone zostały dwie dywizje. Rosjanie zdobyli 14 dalszych miejscowości i wzięli 12.000 jeńców. W Stalingradzie zdobyto szereg budynków, na połudn. zachód od miasta przełamano dalsze linie niemieckie. Kontrataki wroga zostały złamane. Komunikat z godz. 12-tej w nocy donosi o zdobyciu dalszych 17-tu miejscowości i posuwaniu się mimo oporu na całej linii. Ruch ten zagraża odcięciem armii niemieckiej na Kaukazie. Korespondenci wojenni aliantów twierdzą, że ponad 300.000 Niemców znajduje się w pułapce. Ogłoszone przez Moskwę zdobycze wynoszą 1.863 działa, 1.320 czołgów, 200 samolotów, 6.000 samochodów, 3.850 karabinów maszyn., 50.000 karabinów ręcznych, 9.000 koni. Ilość zabitych i wziętych do niewoli Niemców wynosi ponad 120.000.

W TUNISIE alianci zajęli Medżes el Baba odległe o 60 km. od Tunisu. Nehring otrzymał dalsze posiłki, z tego część powietrzną. Lotnictwo aliantów atakuje transporty i bombarduje bazy. Zestrzelono 11 samolotów osi. W Libii 8-ma armia, która przez tysiąc kilometrów maszerowała jako zwięzła jednostka, koncentruje się obecnie do bitwy pod El Aghejla. Dokonano silnych nalotów na bazy Rommla, a zwłaszcza Trypolis i Homs, gdzie zatopiono dwa statki.

## OSTATNIE WIADOMOSCI Z DNIA 28.bm., godź. 8-ma rano.

- W Tulonie zniszczonych zostało 60 okrętów wojennych, większość kapitanów zginęła w czasie zatapiania jednostek. Radiostacja w Vichy, po ogłoszeniu komunikatu o wypadkach w Tulonie, którego treść podaliśmy powyżej, została przez Niemców zamknięta. Rozkaz zajęcia Tulonu wydał Hitler - jak informuje Berlin - z powodu niezadowolenia i ducha buntu panującego w marynarce francuskiej, która jawnie wyrażała swe sympatie dla aliantów. Armia Vichy wynosząca 60.000 ludzi zostanie rozbrojona i zdemobilizowana. Ministerstwo wojny, marynarki i lotnictwa zostaną na rozkaz Niemiec zniesione po zakończeniu demobilizacji.
- Armie rosyjskie postępując naprzód zajęły dwa ważne węzły kolejowe Malinowskij /25 km./ i Grelowskij /35 km./ na zachód od Kałacza. Zajęto również szereg miejscowości na południe od Stalingradu, biorąc licznych jeńców. W Stalingradzie obrońcy przeszli do generalnego ataku we wszystkich kierunkach.
- W Tunisie alianci zajęli miasto Tarburda odległe o 25 km. od Tunisu. W natarciu na siły osi, stawiające opór aliantom, zniszczono 25 czołgów i 40 samolotów - ponadto w walkach powietrznych zestrzelono 11 maszyn. Straty aliantów - 2 samoloty.
- Japończycy kontratakujący na N.Gwinei pomiędzy Gona a Buna zostali złamani, ponosząc bardzo ciężkie straty.
- Na szwajcarskich giełdach nastąpił katastrofalny spadek marki, której kurs wynosi w tej chwili 15 1/2 centa. Kursy dolara i funta poszły znacznie w górę.
- W Waszyngtonie otwarte zostanie w najbliższych dniach centralne biuro dla odbudowy Europy i pomocy krajom okupowanym. Kierownikiem biura został gubernator N. Yorku, Leeman.
- Brytyjski minister lotnictwa sir Archibald Sinclair w swej mowie z piątku zakomunikował, że akcja aliantów w Afryce zmusiła Niemcy do ściągnięcia 1/5 części lotnictwa z frontu wschodniego do basenu morza Śródziemnego. Przerzuty te powiększyły liczbę ściąganych poprzednio eskadr tak, że połowa całego lotnictwa niemieckiego jest związana na zachodzie i południu Europy. W ciągu ostatnich 16-tu tygodni RAF dokonał 170 nalotów na bazy Rommla, niszczył również jego transporty, zatapiając ponad 100 statków.

NA FUNDUSZ PRASY : "Gdynia" - 20 zł., "Scipio" - 20 tub farby, "X.Z." - 1000 ark. papieru, "Gryf" - 20 zł., "Poznań" - 50 zł., "Lis" - 20 zł., "Oręż: Hitler" - 20, "Eski" - 30, "Baba Jaga" - 20, "Ghandi" - 45, "Sztylet" - 200, "ERKA" - 10, "ESBE" - 5, sprostowanie: zamiast Alina - 15 ma być "Aluna" - 15 zł.

# JAPONIA KROCZY ŚLADAMI NIEMIEC.

Podobnie - jak nienawiść Niemców do traktatu wersalskiego i narodów, które go stworzyły - wywołała obecnie wojnę, tak nienawiść Japonii do Ameryki i podrażniona duma stały się przyczyną konfliktu na Dalekim Wschodzie. Materiał wybudowy gromadził się w Japonii od dawna, a na dobrą sprawę można go już poszukać w układzie z r.1845, który przez zniesienie ceł pozbawił Japonię części niezależności. Niejedno potem zadrażniało dumę "kraju kwitnącej wiśni", tak n.p. zajęcie przez Amerykę wysp Hawajskich lub w roku 1906 specjalna ustawa, mocą której dzieci japońskich emigrantów musiały uczęszczać do szkół, przeznaczonych wyłącznie dla rasy żółtej. Oskarżano dalej Amerykę, że pozbawiła Japonię korzyści zwycięstwa nad Rosją w roku 1905, jak również środków utrzymania japońskich kolonistów przez wydanie w roku 1920 rozporządzenia, które nie pozwalało Japończykom kupować ziemię na terytorium Stanów Zjednoczonych. Gdy z kolei w obawie przed żółtym niebezpieczeństwem kongres USA uchwalił nową ustawę imigracyjną i jeszcze silniej zamknięto Stany Zjednoczone przed Japończykami, rozdrażnienie Japonii doszło do szczytu tym większej, że przedtem wydano w USA zakaz zawierania małżeństw z osobnikami należącymi do rasy żółtej. To spotęgowanie rozjątrzenia znalazło wyraz w japońskich publikacjach. Japoński minister spraw wewnętrznych pisał wtedy w dzienniku "Osaka Mainichi", że "zagadnienie imigracji nie jest kwestią żołądka i statystyki. Dotyczy również honoru narodu i jego powagi w oczach świata". I wtedy t.j. w roku 1920, gdy ambasador Japonii składał rządowi USA protest z powodu nowej ustawy imigracyjnej, w stoczniach japońskich wrzała już gorączkowa praca nad przygotowaniami wojennymi. Na wiosnę w roku 1930 zebrano się w Londynie na nową konferencję morską, na której Japonia żądała dla swej floty wojennej parytetu 7:10:10, zamiast dawnego 3:5:5. To żądanie odrzucono, ale otrzymała zato Japonia pełny parytet w budowie łodzi podwodnych i małych krążowników, co w całości wyzyskała. Budowała łodzie podwodne w takim zawrotnym tempie, że wkrótce przewyższyła na tym polu Stany Zjednoczone. Wojna z Ameryką stała się wkrótce w Japonii najbardziej popularnym tematem. Gdy w roku 1934 admirał Shodża napisał książkę p.t. "Japonia i Ameryka na skraju przepaści", w której udowadniał, że starcie między dwoma mocarstwami jest nieuniknione, książka rozeszła się w ciągu siedmiu tygodni w 118.000 egzemplarzy. Książka Tofuku Skeidziru - urzędnika biura prasowego w japońskim ministerstwie wojny p.t. "Niebać się" rozeszła się w 340.000 egzemplarzy. Zarówno człowiek ulicy jak i admiralicja nie rozstawali się z myślą o wojnie i przygotowywano się do niej pospiesznie.

Wybuch wojny angielsko-niemieckiej w r.1939 podniósł szanse Japonii o 100 procent zwłaszcza, gdy przystąpiła ona do bloku państw osi. Przygotowania jeszcze wzmożono. Biorąc naukę z Niemiec, Japonia postanowiła pierwsza uderzyć, zdając sobie dokładnie sprawę, że Anglia i Ameryka do wojny są jeszcze nie przygotowane. Uderzenie przeprowadziła szybko i sprawnie, przede wszystkim na Hawaje - gdzie zatopiwszy amerykańskie pancerniki osłabiła przeciwnika do tego stopnia, że nie mógł obronić swych najbliższych baz tzn. Wake i Guam, skąd najwięcej można było zagrażać wyspom japońskim. Dalsze operacje rozwiązały się w tempie błyskawicznym aż do obsadzenia Jawy i Burmy. Zdawało się wtedy, że potędze japońskiej Ameryka i Anglia już nigdzie się nie przeciwstawią. Oba państwa anglosaskie jednak przewidywały, że gwałtowne sukcesy japońskie prędzej czy później doprowadzą do rozluźnienia olbrzymiego frontu i osłabią dalsze możliwości operacyjne. Po zajęciu Burmy Japończycy znów uderzyli na Chiny sądząc, że tutaj mają już najłatwiejsze zadanie, ale niespodziewanie napotkali na przeciwnika, który nietylko stawił opór, lecz przystąpił nawet do ofenzywy i postępując wzdłuż linii kolejowej Cze-kiang i Kiang-si odnosił stałe sukcesy. Równocześnie Amerykanie rozpoczęli ofenzywę na archipelag Salomona i mimo japońskiej obrony, zajęli 6 wysp. Była to już trzecia porażka japońska, pierwsza miała miejsce na morzu Koralowym w maju br., drugą była nieudała próba inwazji na wyspy Midway /tu atakowali jeszcze Japończycy/, zaś na archipelagu Salomona akcję ofenzywną przeprowadzili Amerykanie, odnosząc pełny sukces. Japończycy przeprowadzili natychmiast kontratak, druga bitwa koło wysp zakończyła się ucieczką floty japońskiej, a oddział 700 ludzi - który wylądował na Tulagi - wybity został do nogi. Jednocześnie odnieśli Amerykanie poważny sukces na N.Gwinei, gdzie Japończycy chcąc opanować port Moresby, wylądowali w zatoce Millne i ponieśli znowu klęskę tak, że tracąc cały sprzęt wojenny i zapasy, pospiesznie się wycofali. Następne lądowania japońskie zrazu poprawiły ich sytuację, wkrótce jednak ofenzywa australijska zmusiła ich do generalnego odwrotu. Zdobycie Kokody, Gony a ostatnio walki na przedmieściach Buny, ostatniego punktu japońskiego oporu na Nowej Gwinei pozwala sądzić, że całkowite wyparcie Japończyków z wyspy jest już kwestią krótkiego czasu. Sytuację sprzymierzonych poprawiło ostatnie ich zwycięstwo pod Quadalcanar. Zatopienie 38-miu okrętów wojennych jest dla Japonii poważną klęską, która - wedle opinii Londynu - może się stać punktem zwrotnym w wojnie na Dalekim Wschodzie.

Wprawdzie japońska propaganda - która w kłamstwach zdystansowała nawet niemiecką - stara się wszystko zatrzeć, a przynajmniej osłabić wrażenie, jednak sfery rządowe są wyraźnie zaniepokojone. Niedawno w radio japońskim rzecznik admiralicji Hiraide poinformowawszy naród o olbrzymim planie zbrojeniowym Stanów Zjednoczonych i jego pospiesznej realizacji, wezwał Japończyków do wytężenia wszystkich sił, aby przeciwstawić się planom nieprzyjaciela, przewidującym zniszczenie Japonii. To grożenie własnemu narodowi zagładą na wypadek przegranej wojny, przypomina zupełnie p.Goebbelsa, usiłującego w braku entuzjazmu - strachem zmusić rodaków do dalszego prowadzenia przegranej już wojny.

Japonia dziś wie, że na olbrzymim froncie będzie jej coraz trudniej przeciwstawić się atakom Anglosasów, których możliwości ofenzywne narastają z dnia na dzień. Wojna z Chinami sprawia jej nadal ciężkie kłopoty, a przecież czeka ją jeszcze rozgrywka z Sowietami, które posiadają na Syberii doskonale uzbrojoną armię, w portach ponad 100 łodzi podwodnych, wreszcie bazy lotnicze - z których w kilka godzin można zbombardować Tokio i najważniejsze ośrodki japońskiego przemysłu. Weszła w wojnę, przeliczywszy się - podobnie jak Włochy - w swych rachubach. Przekonana, że Rosja upadnie pod ciosami niemieckich ofenzyw w roku 1942, w następstwie czego cały ciężar wojny z Niemcami spadnie na Anglię i unieruchomi ją zupełnie poza Europą, miałaby Japonia rozgrywkę tylko ze Stanami Zjednoczonymi. Taka wojna nie przekraczała jej sił i możliwości. Wszystkie jednak rachuby zawiodły. Bandycki napad na amerykańskie bazy przy równoczesnym prowadzeniu pertraktacyj, wykluczył jakiekolwiek porozumienie z Anglosasami. Dziś Japonia nie może wycofać się z wojny. Zaczyna ponosić klęski, jedna po drugiej. Szczytowy punkt jej sukcesów minął, Japonia zaczyna odwrót, który będzie przybierał na szybkości. Odwrót, który Japonię - tak jak jej duchowego sobowtóra w Europie Niemcy -, zaprowadzi w przepaść.

## Z PRASY NIEMIECKIEJ.

Z chwilą, gdy sytuacja wojenna na froncie zaczyna się niekorzystnie dla Niemiec kształtować, pojawiają się zawsze w ich prasie artykuły, w których stale znajdujemy dramatyczny obraz kraju po przegranej wojnie. Po kilku artykułach Goebbelsa w Reichu, w których tu i ówdzie znajdowały się ponure wzmianki na ten temat, ukazał się we Frankfurter Ztg. dłuższy artykuł p.t. "Brytyjskie cele wojenne", w którym autor interpretuje wynurzenia Crippsa w sprawie przyszłej Europy. Autor stwierdza, że obraz przyszłych Niemiec na wypadek przegranej wojny jest rządowi niemieckiemu dobrze znany. Niemcy byłyby przede wszystkim na długi czas rozbrojone i przez obce wojska okupowane. Zaś przemysł niemiecki musiałby wszystkie wyrządzone krzywdy wynagrodzić. Dla niemieckiego przemysłu wyłonią się wtedy dwie możliwości : albo będzie utworzone międzynarodowe towarzystwo, któreby nim dysponowało, albo też wszystkie fabryki przeniesione zostaną poza granice Niemiec. "Jeśli się to wszystko zsumuje - dodaje dziennik - co p.Cripps nam obiecuje, to można powiedzieć, że ostatnia mowa Führera szybko została przez zagranicę potwierdzona. Idzie tu istotnie o byt lub niebyt naszego narodu, nietylko o istnienie samodzielnego państwa, ale również o egzystencję 80 milionów Niemców. Każdy - kto dokładnie poznał skutki Wersalu, przy odrobinie fantazji może sobie wyobrazić, jakie następstwa miałby ten nad-Wersal. Bezrobocie i kryzys gospodarczy, nędza i szara beznadziejność z roku 1930, to wszystko wydawałoby się we wspomnieniach rajem wobec stosunków, któreby teraz nastąpiły".

Wedle prasy niemieckiej - rola jaką odegrał Darlan w Afryce przedstawiała się w ten sposób : gdy zagrożenie francuskiej Afryki stało się oczywiste, został Darlan wysłany do Afryki na podróż inspekcyjną. W drodze powrotnej odwiedził w Algierze swego chorego syna. Po powrocie do Vichy otrzymał on telegram o niespodziewanym pogorszeniu się stanu zdrowia swego syna. Wtedy Darlan w towarzystwie admirała Balteta poleciał znowu do Algieru. W niedzielę rozpoczął się atak angloseski i zaraz popołudniu Darlan telegrafował do Vichy, że on i głównodowodzący w Algierze gen.Juin znajdują się w beznadziejnej sytuacji i mogą się dostać do niewoli. Po poddaniu się Algieru w niedzielę wszelkie połączenie z Vichy zostało przerwane. Ponieważ jednak radiostacja w Algierze podała rozkaz Darlana, nakazujący zaprzestanie wszelkiej walki, Petain powtórzył swój rozkaz, aby walkę prowadzić i sam się ogłosił wodzem w miejsce Darlana. Z powodu niemożliwości porozumienia się z Darlanem Petain nie wiedział, czy admirał dostawszy się do niewoli pertraktuje o zawieszenie broni czy też zawarł układ z Amerykanami, co przekraczało jego pełnomocnictwa. Wtedy Laval wysłał do Darlana telegram, żądając wyjaśnienia postępowania. Odpowiedź Darlana, która zbiegła się równocześnie z jego mową radiową rozproszyła wszelkie wątpliwości. Petain wtedy wysłał do niego telegram, w którym wyrzuca mu, iż jego powinnością było bronić Afryki przed Amerykanami i dał rozkaz armii, by nie prowadziła żadnych kroków zaczepnych przeciwko wojskom osi, co powiększyłoby nieszczęścia wojny.

---oooOOOoo---